

Świat muzułmański ostrzega Trumpa

5 grudnia 2017

„Wielka katastrofa”, „eskalacja”, „przemoc” – kraje muzułmańskie, które popierają dążenie Palestyńczyków do własnego państwa, ostro sprzeciwiają się zapowiadanej decyzji prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa. Rozważa on uznanie Jerozolimy za stolicę Izraela. Sprawa ewentualnego przeniesienia ambasady amerykańskiej z Tel-Awiwu do Jerozolimy (ar. Al-Kuds) rozgrzewa emocje nie tylko na Bliskim Wschodzie.

Pół wieku temu, w wyniku tzw. wojny sześciodniowej, Izrael rozpoczął trwającą do dziś okupację wschodniej, palestyńskiej części miasta. W 1980 r. dokonał jej aneksji i ogłosił Jerozolimę swoją „wieczną i niepodzielną” stolicą, co nie zostało uznane przez społeczność międzynarodową, ze względu na prawa Palestyńczyków. Wschodnia Jerozolima ma być stolicą ich przyszłego państwa. Jest też trzecim, świętym miastem islamu, z Mekką i Medyną. W dyplomacji światowej za stolicę Izraela uznaje się Tel-Awiv.

W 1995 r. amerykański Kongres przyjął ustawę o przeniesieniu ambasady USA do Jerozolimy, ale od tego czasu wszyscy prezydenci Stanów Zjednoczonych co pół roku podpisywali postanowienia o czasowym zatrzymaniu ambasady w Tel-Awivie, by nie wywoływać konfliktu. Zrobił to już raz Donald Trump, w czerwcu, by „dać szansę procesowi pokojowemu”. Tym niemniej, by zaskarbić sobie głosy wspólnoty żydowskiej, w czasie swej kampanii wyborczej obiecał uznać Jerozolimę za jedyną stolicę Izraela. Od kilku dni mówi się, że robi to w tym tygodniu.

Według przecieków z Białego Domu, Trump próbuje znaleźć jakieś pośrednie wyjście – planuje zostawić ambasadę w Tel-Awivie, ale uroczyście uznać Jerozolimę jako stolicę Izraela. Miałoby się to stać dzisiaj lub jutro.

Palestyńczycy uważają, że nawet taki kompromis byłby casus belli, gdyż status miasta może być według nich rozstrzygnięty tylko w ramach traktatu pokojowego z Izraelczykami. „To zniszczy proces pokojowy” – powiedział prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas. Hamas zagroził z kolei „nową Intifadą” (powstaniem).

Zdaniem Turcji, taka decyzja Trumpa byłaby „wielką katastrofą”. Jordania przestrzega przed „eskalacją przemocy”. Organizacja Współpracy Islamskiej ma zamiar zwołać swój nadzwyczajny szczyt, w którym wzięłoby udział 57 państw muzułmańskich, gdyby Stany Zjednoczone podjęły „katastroficzną decyzję”. Liga Arabska apeluje o zachowanie status quo, gdyż w przeciwnym wypadku widzi „żywotne zagrożenie dla pokoju”.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu